Kraków dnia 5 Grudnia 1882 r.

DJABEŁ



ROK 14. Nr. 22.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 30. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.
Prenumeratę listy i artykuły należy nadsyłać do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 30 (pod adresem: **Redakcja „Djabła“.**
W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.**
Numer pojedynczy 20 ct.

WIELBICIELE OŚWIATY.

Nigdy w świecie więcej pono
O oświacie nie mówiono,
Nie pisano z tej racji
Tyle — ile w Galicji.

„Trza oświaty“ Stańczyk woła,
Ale chciałby, żeby szkoła
(I z tem wcale się nie tai)
Kraj kształciła na lokai.

Szlachcic krzyczy, woła lata:
„Nie ma, nie ma, jak oświata“,
Lecz na szkoły grosza nie da,
Bo powiada, że z nim bieda —

Książki sobie też nie kupi,
Bo powiada, że nie glupi;
Dzienników także nie trzyma,
Bo mówi, że na to nie ma!

Mieszczuch smutno głową kiwa
Przy szklaneczce siedząc piwa,
I powiada do sąsiada:
„Bez oświaty biada, biada!

Dałbym z serca lecz złe czasy,
Iść rozbijać chyba w lasy,
Żonę, dzieci, puścić w trąbę“...
Stęka, szóstą pijąc bombę!

I Marszałek nam tłómaczy,
Że oświata więcej znaczy
Od hrabiowskich nawet pałek!
I zaręczał pan Marszałek:

Że oświaty nam potrzeba
Bardziej niźli soli, chleba —
A zważając na to bacznie
Fundusz szkolny obciął znacznie.

I jak w bajce psy zająca
Zjadły wśród druhów tysiąca;
Tak wśród licznych wielbicieli
Oświatę nam djabli wzięli.

Kronika Djabelska.

Hrabianka P. wzruszona nędzą panującą w Kraju — w dzień swego zamęścia ofiarowała 12,000 **na swój welon ślubny.** Pokazuje się, że są u nas jeszcze rody gotowe do ofiar dla kraju.

Dzięki wielmożnym wpływom ministra rodaka, pan Steingruber otrzymał katedrę chemji w akademji (sic) przemysłowej w Krakowie. I są jeszcze ludzie, którzy nie cieszą się, że mamy ministrów rodaków. To już gruba niewdzięczność.

Dzienniki warszawskie otrzymały zakaz ogłaszania, że na ślubie magnackim polskim, który się niedawno odbył w Warszawie, znajdowali się dygnitarze moskiewscy. Pozwolono zaledwie wspomnieć, że żandarmi brali udział w tej uroczystości. Kto to właściwie powinien się taić i wstydzić, czy magnaci polscy, że zaprosili moskali, czy moskale, że przyjęli zaproszenie — zostawiamy domyślności czytelników.

Kolej transwersalna zapewnia kraj, że żądania jego, co do szanowania archeologicznych zabytkow i wykopalisk na drodze kolejowej będą uwzględnione. Ach gdyby, to kolej, z równą skwapliwością uwzględniła życzenia kraju, co do obsady urzędów Polakami! Czyż u nas trzeba być zawsze tylko archeologicznym zabytkiem, ażeby znaleść należne uszanowanie?

W obec ciągłych nadużyć i przeniewierstw pojawiających się w bankach rosyjskich, rząd nosi się z myślą zaaresztowania wszystkich bezwzględnie dyrektorów banków, a dopiero tych, którzy udowodnią swoją niewinność, wypuści na wolność, ale za kaucją.

Spór naukowy.

Po nad Wisłą starą rzeką
Pan Bobrzyński, Smolka, Pieko...
Walczą z sobą na papierze
Zkąd szlachecki ród się bierze —
I przez jakie elementa
Polska ongi jest poczęta?
Spór zacięty trzej rycerze
Wiodą z sobą na papierze;
A Kraków im wraz z Warszawą,
Za te trudy bije brawo.

Djabeł zaś krakowski powie:
Szkoda czasu oni panowie!
Niepotrzebne korowody
Na te wasze rodowody,
Nie pomaga to, ni szkodzi
Wiedzieć kto tam kogo rodzi —
Tylko jaką drogą chodzi,
Czy złoczyńca czy dobrodziej!
Mniejsza, czy szlacheckie roty
Są z najazdu czy z hołoty —
Pytajcie się raczej, czyli
W lokajów się nie zmienili.?

Szkoda czasu co tracicie,
Lepiej z ksiąg wskrzeszajcie życie
Bohatyrskie nam postacie
W historycznej dajcie szacie.
Dajcie pokój hipotezie
W której duch jak w piasku lezie,
Nie męczcie się próżnym trudem
Jak rabini nad talmudem.

Polityka nerwów.

illustrowana przez „Djabla“.

Pan X. dorobiwszy się znacznego majątku, chciałby na polu politycznem odegrać jaką polityczną rolę n. p. zostać posłem. Pragnienie jego i finanse są w stanie ciągłego wzbierania — słowem Pan X. jest ante coitum. Więc zakłada dziennik, ofiaruje bajeczne sumy na cele publiczne piorunuje na Stańczyków i nazywa ich zgubą narodu. Pan X. czuje w sobie siły zrobienia czegoś olbrzymiego. Cel pożądliwości pana X. osiągnięty. Namiętność polityczna znajduje wpływ w licznych artykułach i broszurkach — wybitniejsze osobistości, zapewniają panu X. krzesło poselskie i pan X. przechodzi w stan **post coitum**, Stańczyki nie wydają mu się już tak straszni, owszem upatruje w nich wiele cennych przymiotów, które nam naśladować należy — traci apetyt do tego, co pierwej pożądał, i stał się jak każde animal post coitum triste.

LIST OTWARTY.

Wysoki Wydziale krajowy!

Czyby w Olesku nie można prócz weteranów pomieścić cząstkę tej młodzieży, która z braku funduszów na szkoły dnsi się w salach przepełnionych uczniami? Piękna jest rzecz odnawiać zabytki dawnych czasów, ale nie kosztem zdrowia i życia naszych dzieci. Nie w starych murach tylko ale i w sercach młodych pokoleń mieszka duch narodu, więc podnosząc jedne nie niszczcie drugich.

Z uszanowaniem

Ojciec jednego z uczniów gniotących się w salce liczącej przeszło 100 chłopców.

WRÓŻBY.

Na świętego na Andrzeja
Stara panna Galileja
Odlewała se z ołowi
Ciekawa co wróżba powie.
Czy ten, co przez latek tyle
Umizgał się do niej mile,
Mówił: „ja ci sprzyjam pani“
Obiecywał zrobić dla niej,
Co tylko jest zrobić w stanie —
Zawsze wiernym jej zostanie.

Więc w rondel wkłada zawzięcie,
Wszystko co jej dał w prezencie,
Wszystkie łaski i cacanki,
Które dawał dla kochanki.
Gdy włożyła do rondelka
Była tego kupa wielka.
Lecz gdy w ogień się dostała,
Wnet stopniała i zmalała!

Stara panna leje ołów
Chciwie sięga po ten połów —
W sercu różne drżą nadzieje
Co też z tego się wyleje,
Bierze z wody — w górę dźwiga
Patrzy — a tu wielka figa.

Wizyta w Olimpie.

W tych dniach recenzent „Czasu“ jak to każdemu z jego czytelników wiadomo, wprowadził na pokoje Jego Jowiszowskiej Mości, znakomitą, genjalną, nieporównaną i boską artystkę krakowskiego teatru panią Antoninę Hofman i przedstawił ją jako kandydatkę do Olimpu, proponowaną na tę godność przez Redakcję „Czasu“. „Pozwoliliśmy sobie (rzekł recenzent) nazwać ją twojem imieniem Najjaśniejszy Panie, bo rzeczywiście wznosi się ona grą swoją do olimpijskich wyżyn.“ — „To całkiem przeciwnie jak ja (odrzekł papa Jowisz), bo ja jak chciałem dobrze grać, zawsze schodziłem na ziemię. Pani musiałaś czytać recenzje o moich występach gościnnych. Występowałem w rolach łabędzia, byka, chmury i t. d. — i miałem wielkie powodzenie. Jeżeli pani masz równe w swoich rolach, to powinszować“.

— „A co do kandydatury na mieszkankę Olimpu?“ (przypomniał delikatnie recenzent).

— „Mein etwegen. Tyle teraz powłaziło za protekcją dzienników znakomitości do Olimpu, że jedna osoba więcej nie zrobi mi wcale różnicy.“

Po tem uroczystem przyjęciu „Czas“ został odręcznem pismem Jowisza upoważniony aby artystkę uraczał przydomkiem: Nasza Olimpijska Jowiszowa.

UWAGI ŚLEDZIENNIKA.

I.

Byłem na wieczorku Mickiewiczowskim i słyszałem tam rzeczy, ktore mnie ciężkim smutkiem przywaliły. Przed rokiem profesor Bobrzyński rozpalał się o Odzie do młodości naszego wieszcza i rzucił w umysły akademickiej dziatwy myśl do nowej ody — odpowiedniej według jego zdania teraźniejszym pojęciom młodzieży polskiej o młodości! Pan profesor autor „Dziejów Polski“ rzucił ziarno, które już kiełkować zaczyna ku pociesze jego i wszystkich innych apostołów stańczykowskiej wiary. Zastanawiając się nad temi smutnemi frazesami, które na owym wieczorku wybiegały z ust młodzieńca — strach mnie przejmuje i zapytuję: co to dalej będzie z tym biednym Ojczyzny żywotem, jeżeli z załamanemi rękami będziemy się przyglądali Jej biczowaniu przez własną dziatwę.

Złe zielsko wydaje woń, która zatruwa szybko w koło rosnące kwiaty i na ich grobach rozwielmożnia się bujnie. „Dzieje Polski p. Bobrzyńskiego strutego jak się zdaje za swoich lat młodych, jakąś purchawką wyrośniętą w spaczonym umyśle nieboszczyka profesora Walewskiego, są takiem zielskiem okrutnie pustoszącem kwiat młodzieży polskiej.

Kiedy cholera gdzie zagraża, komisje sanitarne krzątają się gorąco aby od zabójczych mijazmów, uchronić mieszkańców — a kwas karbolowy odwaniający pewne nieczystości, jest w takim razie jednym z zaradczych środków. Jakaż to wielka szkoda, że na niszczenie trujących zarodków w umysłach i duszach ludzkich nie ma takiego karbolu. Jakżeby on się przydał do odwaniania takich gniazd zgnilizny jak książka p. Bobrzyńskiego i inne jej podobne? Gdyby Akademja umiejętności, jako akademja polska zaprotestowała w właściwej porze przeciw poglądom swego członka na dzieje Polski i jawnym jego dążnościom do zohydzenia nawet ich świętosci — to wyraz takiego protestu byłby rodzajem zbawiennego karbolu. Dziś jedynie szlachetne prace p. p. Szmidta i Buszczyńskiego — pełne oburzenia i bez ogródki a faktami wytykające złe, które się w książce p. Bobrzyńskiego znajduje, są owym odwaniającym środkiem. Z tego powodu nie przestaję podnosić ich wartości, nie przestanę nawoływać do ich rozpowszechniania, tych wszystkich, w których duszach lęk budzą coraz groźniej rozwijające się miazmy.

2.

Przed niedawnym czasem opowiedziałem na tem miejscu brutalny postępek p. Pilisza, fabrykanta de chaussure damskiego, który ze sklepu swego wyrzucił poważną kobietę, żonę jednego z tutejszych obywateli. Dziś opowiem wam znowu coś podobnego:

Niejaki pan Schmid, nie wiem jakiej narodowości ale to wiem, że wyznania

mojżeszowego i mówiący językiem polskim z kiepska po węgiersku — właściciel handlu bławatnego przy ulicy Grodzkiej pod numerem 9, spisał się w dniu 7 Listepada bodaj czy nie bardziej po rycersku niżeli p. Pilisz. Pani D. żona urzędnika, kobieta łagodnego usposobienia wstąpiła do sklepu p. Schmida i zapytała czy są materje na płaszcze damskie. Właściciel zaprowadził ją na piętro i tam pokazał towar. Pani D. zapytała czy nie ma coś w lepszym gatunku, na co gbur właściciel rzekł: Cy pani widzioła co lepszego? i odwrócił się, ale stojąca obok siostra jego szybko podała inne materje i gdy p. D. z wybranej zażądała próbki, wtedy ów gbur przyskoczył i zawołał: „Niech sy pani wichodzi precz, jo próbka nie dam“. A gdy pani D. osłupiała tym krzykiem, rzekla: „Ależ pan jesteś grubjaninem“, wtedy p. kupiec wrzasnął głosem nieprzymierzając pewnego zwierzęcia, którego mu religja jeść nie dozwala: „Ruszaj za drzwi ja z tobą nie pasł ś......“ i podniesione pięście przytknąwszy do głowy cofającej się kobiety — jakby ją bić chciał — póty przestraszoną bezcześcił przezwiskami polsko-żydowskiemi, dopóki nie uciekła ze sklepu.

Nazajutrz pan D. udał się w asystencji urzędnika policji do sklepu owego awanturnika, który na zapytanie czy i dla czego taki haniebny gwałt na osobie pani D. popełnił, wyznał najbezczelniej, że ją obraził i odwrócił się od pytających. Urzędnik policyjny wzruszył ramionami i jak przyszedł tak i wyszedł ze sklepu w towarzystwie oburzonego pana D.

Nie wiem czy pan D. po tak wymownem wzruszeniu ramionami, udał się na właściwą drogę szukać satysfakcji za obrazę czci wyrządzoną jego żonie — nie wiem, czy sprawę swoją powierzył, jak mówią, panu Mochnackiemu, któryby znowu przy tej sposobności miał przyjemną gratkę — wymyślania przez całą godzinę, całemu rodzajowi żydowskiemu — nie wiem, czy niegodziwy brutal będzie sobie bezkarnie i nadal w swoim sklepie poniewierał kobiety, dopóki której łokciem nie wybije oka, jeźli mu się to będzie podobało — ale to wiem, że taki haniebny postępek zasługuje na publiczne skarcenie, które tu czynię, a zarazem na zwrócenie uwagi, że takie znieważenie jednej kobiety jest zniewagą wszystkich innych, że rumieńcem wstydu powinno się oblać czoło każdej, chęć mającej wstąpić do sklepu takiego gbura — że mamy handle kupców katolickich, u których oprócz dobrego towaru i rzetelnej ceny jest także spory zapas grzeczności, z którą inteligentnej kobiecie spotkać się, powinno być przyjemniej, niż z złośliwą butą nieokrzesanego impertynenta — a nareszcie i to wiem, że wszystko co mówię tutaj jest grochem na ścianę rzucanym, bo to już jest naszą chorobą narodową jak plica polonica: wygadywać na żydów a lgnąć do nich jak muchy do miodu.

PRZEWODNIK

dla wyjeżdżających w kraje moskiewskie.

Osioł w gwiaździe zawsze chodzi,
Złodziej kasjerem;
Pop miłosne głupstwa płodzi
Uczony jest zerem.

Szpieg w najwyższych buja sferach,
Łapownik — w urzędzie,
Oszust, karciarz ślnią w orderach,
Pijaczyna — wszędzie.

Pod bramą floryańską.

— Więc widzicie kumie, ten plac czy też ta ulica, będzie się nazywać ulicą Matejkowską.

— No, uwożom, ale dlaczego?

— Dlatego, że Matejko darował nam obraz, co go cenią około 60,000 — więc naród przez wdzięczność — rozumiecie?

— No, rozumiem — ale cóż święta Gertruda nam darowała, że jej imieniem także ulicę nazwano?

— No, tego, to ja już i nie wiem — ale musiała ona także coś darować, skoro jej miasto taki honor zrobiło.

CO KOCHAM.

Kocham duże modre oczy
Z czarnemi rzęsami,
Co się śmieją jednocześnie
I zachodzą łzami.

Kocham usta maluteńkie
Usta koralowe,
Co są prawie w każdej chwili,
Do śmiechu gotowe.

Lecz najwięcej kocham papy
Kasę ogniotrwałą,
I ta tylko wzbudza we mnie
Miłość wieczną — stałą!

Po rozprawie sądowej z Dr. Eibenschützem.

Żal mi Dra Eibenschütza. Słusznie się nazwał „kozłem ofiarnym“. Jest to żyd, który na serio uważa Polskę za swoją ojczyznę — jest dobrym jéj synem i w miłości ku niej wychowuje swe dzieci. Żal mi i Matejki. Jak szynkarze malujący na szyldach swoich Sobieskiego, Poniatowskiego, Kościuszkę i innych popularnych naszych bohatyrów — tak i tu użyto imienia mistrza na tarczę z po za której rzucano pociski wstrętnej złośliwości dla własnéj satysfakcji — zapomniawszy w wybuchach namiętności, że należało się mówić nie o tem o czem się mówiło; że sąd nie miał rozstrzygać, grzechów narodu żydowskiego względem Polski. Zdaje mi się, że p. Dr. Mochnacki gdyby mu Przewodniczący nie odebrał głosu — byłby dowiódł, że nie kto inny tylko żydzi wykreślili Polskę z karty europejskiej i możeby w patryotycznym swym zapale wezwał słuchających do wyciągnięcia rąk dziękczynnych ku moskalom, jako do naszych mścicieli bijących obecnie żydów.

Nie wiem jak tam komu podobało się oskarżenie, nie wiem czy i kto, doznał tej samej rozkoszy co p. Mochnacki, ale to wiem, że na mnie wstrętne wywarło ono wrażenie. Dla czego? sam siebie zapytuję, a w myśli staje mi mówka p. Mochnackiego którą wypowiedział przed laty jako obrońca **przywłaszczyciela Rogu wielickiego.** Ach! cóż to tam znowu wtedy mówił p. Mochnacki, jakże sobie szydził z tego co polakowi powinno być świętem, aż serce się w piersi z obrzydzenia trzęsło. Ta to zapewne mówka nie pozwala mi uwierzyć, że patrjotyczny ból kierował zapałem mowcy truchlejącego o przyszłość Polski na sam widok żydostwa. Jakkolwiek dozwolone są adwokatowi wszelkiego rodzaju deklamacje przed sądem, przecież mimo tego nikt mi za grzech nie weźmie, że niewydarzona skarga o obrazę czci wielbionego męża, wstręt w moim umyśle wywarła.

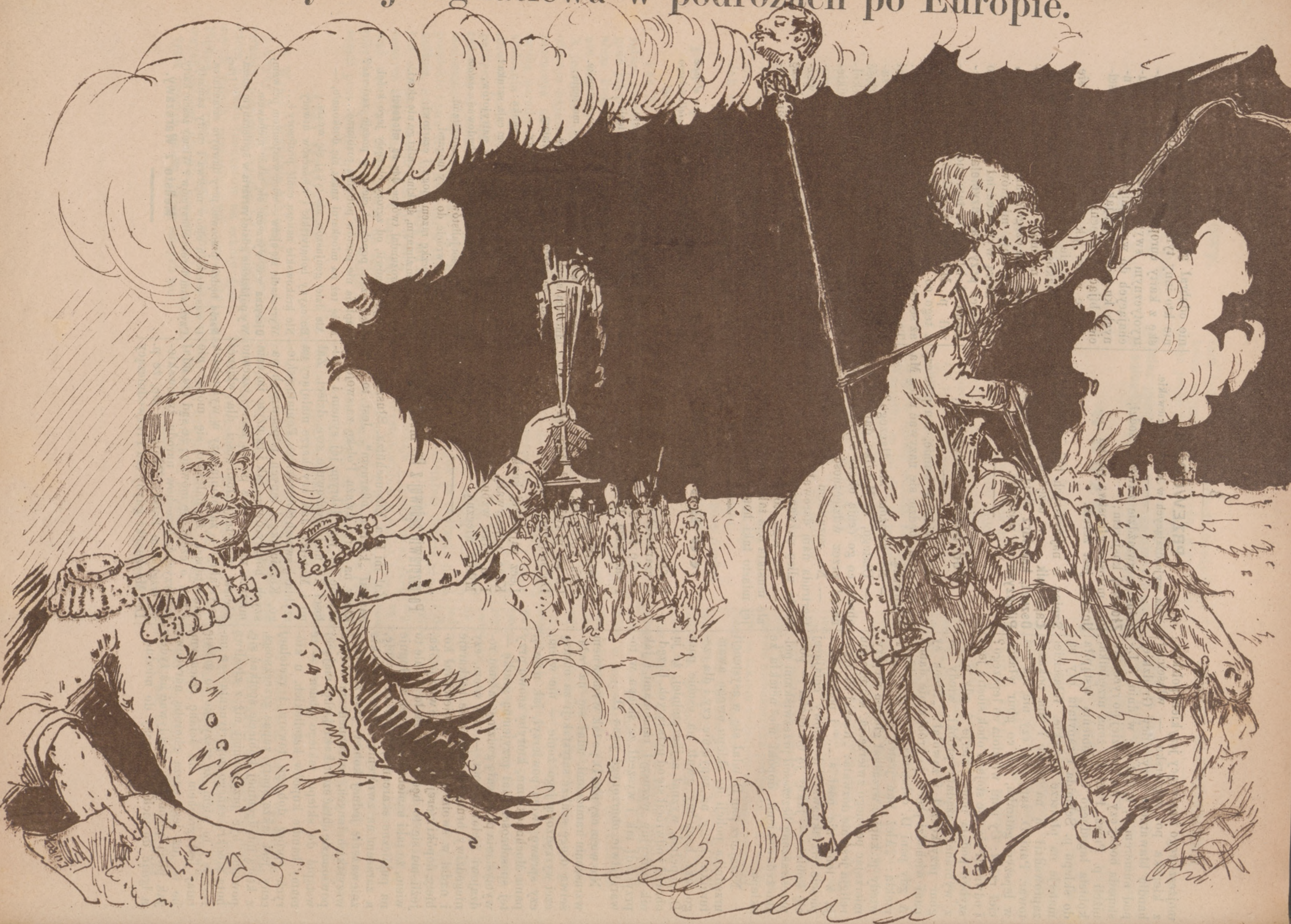
ZA WYZNANIE WIARY

wygłoszone na wieczorze Mickiewicza — kilka słówek do p. J. P. przdstawiciela młodzieży Jagiellońskiego uniwersytetu; ale na szczęście nie wszystkiej.

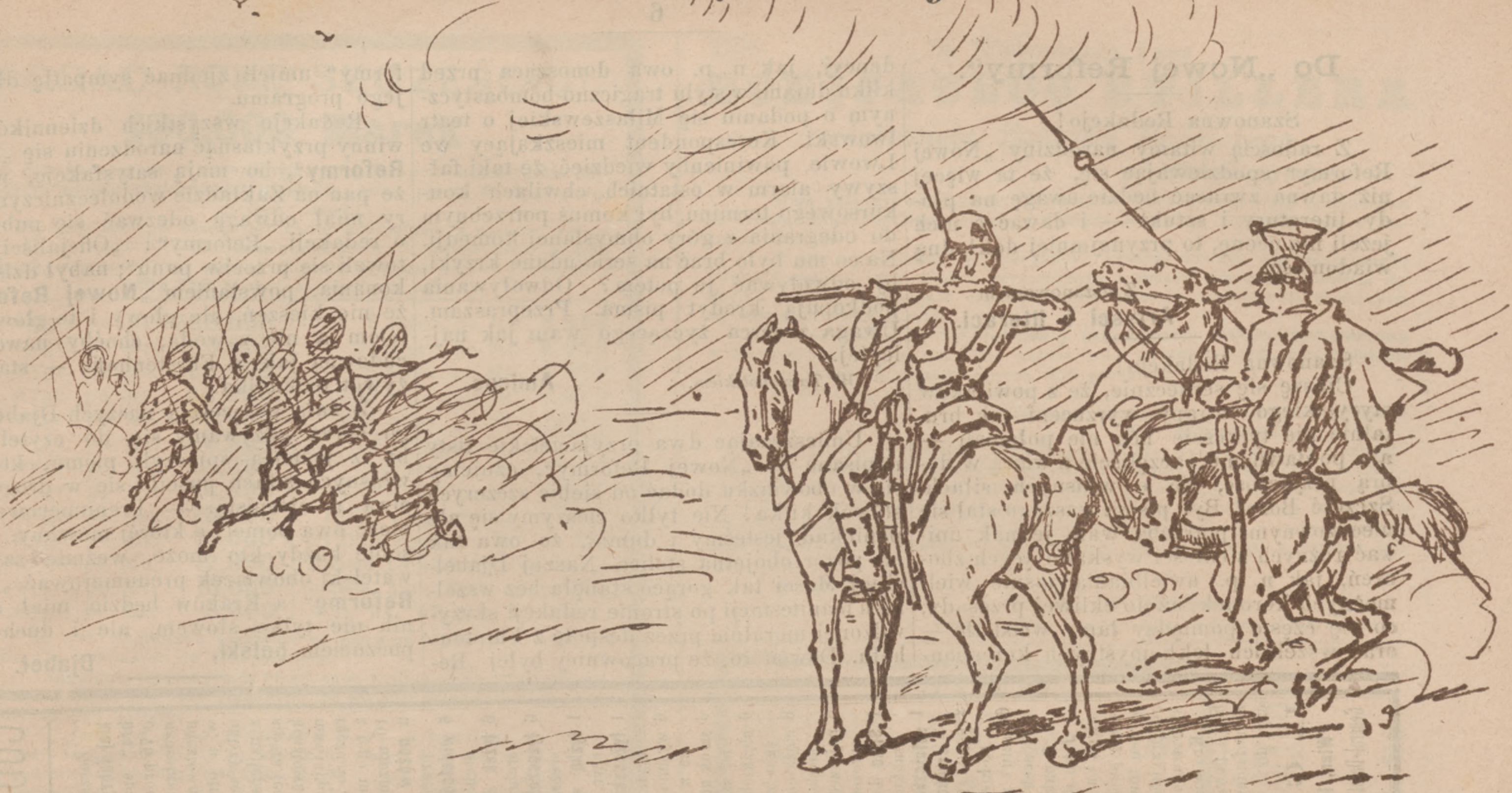
Mówisz iż **naśladować ojców** nie możecie,
I że **nowemi tory** społeczność popchniecie.
Próżno się na wymowę tak silisz nieboże!
Wiemy że nikt z was w ślady ojców iść nie może.
Boisz się **marzeń?** Wiemy. Bo wasze marzenia:
Intratna sinekura i tłusta pieczenia.
Wiemy że **według siły mierzycie zamiary**
A siłą waszą gulden, ruble, i talary,
To waszych historyków przemądra nauka:
Okpić świat krasomowstwem, na tem cała sztuka!
Wyrzec się Filaretów, wieszczów patryjotów,
A świat według moskiewskich przebudować *szczotów*
Iść w ślady socjalistów, z Kosmopolitami.
A poezję wywrócić do góry nogami.
Zapalić świeczkę razem Bogu i czartowi;
Być wiunem zimnym, śliskim, a nikt go nie złowi.
Tyś tak zrozumiał twórcę **Ody do młodości**,
Ze gdyś mówił, od zgrozy chrzęsły jego kości.
Jakiż czart popchnął ciebie w poezje zazierać?
Kapłona nie poetów potrafisz rozbierać...
Może też na młockarni znasz się doskonale, —
Ale dzieł genjuszów nie tykaj się wcale.
Bo czyny bohatyrskie i wieszczów utwory
Nie krakowskie nauczą cenić profesory!...
Wyrzekacie się **ojców** — więc wzajemnem prawem,
Ojczyzna was wyrzecze się także niebawem.
Wy pójdziecie gdzieś **vorwärts** w społecznym obsza-[rze,
Naród będzie pracować przy dawnym sztandarze.
U was wielkich ojców męztwa i cnoty zamarły.
Czyż wam dorość olbrzymów? Wiemy żeście karły.

Mefisto z Warszawy.

Halucynacje Ignatiewa w podróżach po Europie.



Jak będzie na jawie.



Rabiata zmykała jak wilki do lasu — a za niemi rozlegała się śpiewka: „Węgier, Polak dwa bratanki“.



„Ach! ty sukinsyn (wołał car gniewny) coś ty narobił — Patrz jak rabiatę biją“ — i graf Ignatiew poczuł, że mu aż zuby zakołatały.

Do „Nowej Reformy“.

Szanowna Redakcjo!

Z radością witamy narodziny „Nowej Reformy“ spodziewając się, że ta więcej niż dawna zwracać będzie uwagę na płody literatury i sztuki — i dawać o nich jeżeli nie ocenę, to przynajmniej dokładną wiadomość.

Z uszanowaniem

Artyści i literaci.

Szanowna Redakcjo!

Cieszę się serdecznie, że z powijaków styryjskiego satrapy wyrzuceni tak brutalnie nie tylkoście nóg nie połamali — ale po dawnemu zaczęliście z wiarą w dobrą przyszłość, iść o własnych siłach. Szczęść Boże! Byt pisma waszego stał się nieodzownym, potrzeba wam jednak unikać różnych z całości wyskakujących zboczeń, jak n. p. uwielbiania jaśnie wielmożnych koronek, aż do ckliwej przesady, co się często pomiędzy łamy wciskało — oraz wszelkich lekkomyślnych korespondencyj, jak n. p. owa donosząca przed kilku dniami w stylu tragiczno-bombastycznym o podaniu się Miłaszewskiej o teatr lwowski. Korespondent mieszkający we Lwowie, powinienby wiedzieć, że taki fałszywy alarm w ostatnich chwilach konkursowego terminu, był komuś potrzebnym do odegrania z góry obmyślanej komedji. Na co mu było brać na serio udane krzyki, by odwoływać je potem? Odwoływania podkopują kredyt pisma. Przepraszam. Uwaga z serca życzącego wam jak najlepiej.

W Tarnopolskiem. **Amicus.**

Umieszczając dwa przyjacielskie listy napisane do „Nowej Reformy“, czujemy się w obowiązku dodać od siebie szczerych słówek kilka! Nie tylko cieszymy się ale poniekąd jesteśmy i dumni, że owa tak na pozór obojętna stolica Naszej Djabelskiej Mości tak gorąco stanęła bez wszelkich manifestacji po stronie redakcji skrzywdzonej moralnie przez despotę z Fürstenhofu. Dowód to, że pracownicy byłej „Reformy“ umieli zjednać sympatję dla swojego programu.

Redakcje wszystkich dzienników powinny przyklasnąć narodzeniu się **„Nowej Reformy“**, bo mają satysfakcję, widząc, że pan na Zakładzie wodoleczniczym, który miał odwagę odezwać się publicznie o redakcji „Reformy“: „Oficjaliści zbuntowali się przeciw panu“; nabył dziś przekonania, powstaniem **„Nowej Reformy“**, że nie kieszeń, ale głowy i to głowy z olejem a nie z wodą, choćby nawet tak cudowną jak w Fürstenhofie — stanowią żywot dziennika.

Z całą gorącością naszych Djabelskiego serca odzywamy się do czytelników by z pomocą spieszyli pismu, które o własnych siłach puściło się w drogę uczciwą a ciernistą. — Prenumerować, to nieść ową pomoc, o której mówimy. Niech sobie każdy kto może, weźmie za obywatelski obowiązek prenumerować **„Nową Reformę“** a Kraków będzie miał dziennik nie tylko słowem, ale i duchowem poczuciem **polski.**

Djabeł.

PODAĆ RĘKĘ SZCZĘŚCIU!

400,000 Marek

jako główną wygranę w pomyślnym razie, nastręcza **hamburgskie najświeższe wielkie rozlosowanie pieniędzy,** które przez **W. Rząd** poręczonem zostało.

Ułożenie nowego planu jest nader korzystnem a zasadza się na tem, że w ciągu niewielu miesięcy a to w 7 ciągnieniach **47,600 trafnych**, wygranemi być muszą. Główna wygrana wynosi ewentualnie **400,000** Marek, szczegółowo zaś:

1 wygr. po Mr. **250,000**	3 wygr. po Mr. **6,000**
1 wygr. po Mr. **150,000**	54 wygr. po Mr. **5,000**
1 wygr. po Mr. **100,000**	5 wygr. po Mr. **4,000**
1 wygr. po Mr. **60,000**	108 wygr. po Mr. **3,000**
1 wygr. po Mr. **50,000**	264 wygr. po Mr. **2,000**
2 wygr. po Mr. **40,000**	10 wygr. po Mr. **1,500**
3 wygr. po Mr. **30,000**	3 wygr. po Mr. **1,200**
4 wygr. po Mr. **25,000**	530 wygr. po Mr. **1,000**
2 wygr. po Mr. **20,000**	1,073 wygr. po Mr. **500**
2 wygr. po Mr. **15,000**	27,069 wygr. po Mr. **145**
1 wygr. po Mr. **12,000**	Razem 18,436 wygranych po
24 wygr. po Mr. **10,000**	marek 300, 200, 150, 124,
3 wygr. po Mr. **8,000**	100, 94, 67, 50, 40, 20.

Z tych wygranych przypada na pierwszą klasę 4000, włącznie sumie 116,000 marek do rozlosowania.

Ciągnienia wygranych są urzędownie według planu ustanowionej

Najbliższe pierwsze ciągnienie tej wielkiej przez Państwo poręczonej loteryi nastąpi:

już 13 i 14 Grudnia b. r. a kosztuje:

1 cały oryginalny los tylko Marek 6 albo $3^1/_2$ złr. a. w.
1 połowa oryginalnego losu tylko Mr. 3 „ $1^3/_4$ „ „
1 ćwiartka „ „ „ „ $1^1/_2$ „ 90 centów austr. w.

Wszelkie zamówienia przy nadesłaniu należytości nawet za zaliczką pocztową zostają starannie wykonane tak, że każdy zamawiający otrzyma bezzwłocznie oryginalny los, herbem państwa opatrzony.

Przy losach dołączone bywają urzędowe plany w których uwidoczniony jest rozdział wygranych we wszystkich klasach, jako też i odnośnych stawek, a po każdem ciągnieniu przesyłamy ***sami*** interesantom urzędową listę ciągnienia.

Na żądanie posełamy urzędowy plan opłatnie, do przejrzenia i oświadczamy się z gotowością, przyjąć napowrót losy, gdyby te nie konweniowały i zwrócić zapłaconą należytość, rozumie się przed ciągnieniem.

Wypłata wygranych następuje według planu, **bezzwłocznie pod gwarancyą Rządu.**

Naszej kollekturze prawie zawsze sprzyjało szczęście, gdyż pomiędzy znacznemi wygranemi, które miała, bardzo często cieszyła się głównemi wygranemi, jakoto: **250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000** itd.

Przedsiębiorstwo tedy **na rzetelnej podstawie** oparte, każe nam się domyślać, że znajdzie wszędzie żywy współudział, na który licząc, prosimy, z powodu zbliżającego się ciągnienia o nadesłanie zamówień jak **najrychlej**, tak żebyśmy mogli wszystkim zamówieniom zadość uczynić.

KAUFMANN & SIMON,

Interes bankowy i wekslowy w Hamburgu,

P. S. Równocześnie składamy podziękę za to ogólne zaufanie, którośmy dotąd posiadali, zapraszając zaś niniejszem do wzięcia udziału w powyższem losowaniu, oświadczamy, że i nadal starać się będziemy o dotychczasowe zadowolenie szanownych Interesantów.

K. & S.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

J. M. HIMMELBLAUA

opuściły prasę:

Obrazki zwierząt domowych z 6-cioma chromolitografjami. Cena **1 złr.**

Obrazki zwierząt leśnych i polnych z 6-cioma chromolitografjami. Cena **1 złr.**

Za nadesłaniem należytości przesyła się *franco*.

2706. Do Wielmożnego Pana

BONIFACEGO STILLERA

właściciela Zakładu leczniczego

w Morszynie.

Mam zaszczyt zawiadomić WPana, że woda gorzka i sól pochodząca ze źródła morszyńskiego zostały z dobrym skutkiem wypróbowane w naszym Szpitalu.

Wedle sprawozdań prymaryatów, uznaną została ich skuteczność pewna i szybka, jako środka czyszczącego i okazały się odpowiedniemi do użytku w tych zboczeniach czynnościowych trzewów brzusznych, w których są wskazane wody gorzkie.

Na podstawie tej doświadczonej skuteczności, zostało zaprowadzone w naszym szpitalu, powszechne użycie wód gorzkich i soli morszyńskich w miejsce dotąd używanych innych wód gorzkich.

Lwów dnia 10 Lutego 1882 r.

Dyrektor Szpitala powszechnego krajowego
Dr. Głowacki.

Sól gorzka ze zdroju „Bonifacego“ w Morszynie, jako też i tamtejszą wodę mineralną „Bonifacego“ używałem w szpitalu powszechnym w Czerniowcach przez czas dłuższy i doszedłem do przekonania, że tak woda jak i sól w odpowiednich dawkach sprawia obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia, w skutek czego tak sól, jako też i wodę każdemu jako środek przeczyszczający i do dłuższego użycia zdolny sumiennie polecić mogę.

Czerniowce dnia 17 Lutego 1882.

Dr. B. Wolan
c. k. radca sanitarny prymarjusz i docent Uniwersytetu.

NAJLEPSZE

PAPIERKI DO CYGARETÓW

są

LE HOUBLON

Wyrób francuzki

przestrzega się przed naśladowaniami!!!

Prawdziwemi są te papierki cygaretowe tylko wtedy, jeśli każdy papierek jest oznaczony stemplem LE HOUBLON, a każda okładka poniżej umieszczoną marką ochronną i podpisem.

MARQUE DE FABRIQUE C. C.

Cawley & Henry

Propres du Brevet

CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, PARIS

Seuls Fabricants brevetés des Marques:

PAPIER ANANAS — Couleur Maïs — Qualité supérieure

LE DRAPEAU NATIONAL — Blanc ou Maïs — Aux Armes de chaque Pays

Skład towarów tokarskich i galanteryjnych pod firmą: **JAN BAJER** przy ulicy Grodzkiej pod l. 89.

WIELE PIENIĘDZY

oszczędzą sobie

gospodynie, hotele, kawiarnie etc.

jeżeli kawę

sprowadzać będą wprost odemnie w $9^1/_2$ funt. netto workach pocztowych, po cenach hurtownych, *franco.*

	zł. c.		
Czysta Santos	4·23	Przednia Santos perlowa	5·50
Afrykańska Mokka	4·58	Najlepsza Jawa	6·43
Prima Guatemala	5·33	Prawdziwa arab. Mokka	7·18
Najprzed. Ceylon plat.	5·68	Najprz. Herbata Pecco funt	4·40
Najlepsza Maracaibo	5·33	Przednia Herbata Pecco	3·48
		Najp. Herb. fam. Grussthee	2·20

Rozsyłka za zaliczką pocztową lub po nadesłaniu przypadającej należytości. Poręczam wyraźnie czystość zupełną każdego gatunku, jakoteż dobroć wagi

Joh'n N. RIECK
Caffee en gros, **Altona.**

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** u głównego wejścia na dole po lewej stronie. **Biura ubezpieczeń na życie** na dole drug a brama.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Filija banku hipotecznego. Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.

Bank galicyjski, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.

Kasa Oszczędności, Nr. 468 „Pod nową bramą". Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9 do 1.

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, Rynek głów. Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N. 9.

Dentysci.

I. Dłużyński, (ul. Florjańska Nr. 326. I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.

K. Goebel (ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.

Apteki.

J. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.

Składy fortepianów.

F. Masłowski, Nr. 309 przy ulicy św. Jana.

Litografie.

A. Pruszyński, ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, (na Wesołej przy plantacjach, dom własny). Fotografuje codziennie bez względu na stan powietrza, wyjąwszy świąt i niedziel po poł.dniu. Wykonanie wedle najnowszych metod które wskazuje nauka i dobry smak. Na wystawy fotografij nie daje. Ceny jak dotąd umiarkowane.

A. Szubert, przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, ulica Sławkowska **Hotel Saski.** Skład obuwia mezkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Hotele

Drezdeński Ziembińskiego, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

Restauracya.

Bogusiewicza i Mnszyńskiego w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnio francuzka, dobór win wszelkich gatunków.

Kawiarnie.

Rehman. Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł

Leon Feintuch. (Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety mężkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georg.a

Józef Riedel, Rynek główny naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do **haftu i szycia** płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj, **materyj i** galonow na **aparata kościelne** i t. p. Główny Skład Herbaty.

Andr. Schultz, Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów **norymbergskich i korzennych.** Skład papieru, przyborów pisennych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w rożnych gatunkach, oraz **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.

Juliusz Grosse, Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Jan Janiga, l. 41, linia A B, Rynek główny. **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** Główny Skład **Wód mineralnych** krajowych i zagranicznych. **Wielki wybór WIN** węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne. Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz **Specialitetów lekarskich** po jak najumiarkowańszych cenach.

H. Fritsch, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

Antoni Suski. Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

JAN FISCHER, w pałacu spiskim. **Skład papieru,** materyałów pisemnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych. **Bilety wizytowe.** Wybór papieru listowego tak pojedynczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.

W. BAZES, Rynek Główny Nr. 29. **Szkład szkła, porcelany, fajansu i listew złoconych,** oraz **świeczników kościelnych i salonowych.** Przyjmuje także **oszklenia** nowych jakoteż starych budynków z **lustrowych, belgijskich i krajowych tafli, po jak najumjarkowańszych cenach.** Wszelkie zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i **porcelany;** przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

Zegarmistrze.

W. BOJARSKI zegarmistrz, dawniej przy ulicy Grodzkiej obecnie w Sukiennicach, (sklep Nr. 24 od strony ulicy Szewskiej) poleca swój: **doborowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich oraz zegarków kieszonkowych** z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Właściciel niniejszego **magazynu,** który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał. **Zamówienia** z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje. **Reperacje** wykonywa najdokładniej z jednoczesnem poręczeniem. **Ceny przystępne.**

A. SULIKOWSKI zegarmistrz, w Krakowie, ulica Grodzka L. 1. Poleca wielki Skład zegarków kieszonkowych, złotych i srebrnych z pierwszorzędnych fabryk Genewskich oraz zegarów paryskich, pendułowych, wiedeńskich i zegarów ściennych gospodarczych, po cenach umiarkowanych.

Firma ta egzystująca lat 25 cieszy się dotąd wielkiem zaufaniem P. T. Publiczności i poleca się nadal jej łaskawem względom.

Reperacye wszelkie wykonuje na oznaczony termin.

Obstalunki załatwia się odwrotną pocztą.

Magazyn ubiorów mężkich,

Józef Zarzycki, ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.

K. Rząca w Krakowie.

Zakład fabryczny wód lekarskich, mineralnych, sztucznych i wody sodowej. Fabryka atramentu, farb stampilowych, lakierów, szwarcu i tłuszczu do obówia

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacya i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** smażonych ciast i t. p. **Lody** o każdej porze roku. **Likiery i wina** jakoteż **chłodniki** i napoje gorące.

Magazyn mód.

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej,** w Krakowie, Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór **kapeluszy damskich** przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Fabryka pierników.

K. Molęcki w Krakowie przy lu. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego (firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, ulica Mikołajska Nr. 438, poleca **wyroby masarskie** do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnej — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.

Wiktor Armółowicz, ulica Floryańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.

Stanisław Armółowicz, ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich

J. K. Kurkiewicz przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Aleksander Słomski.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 22 „DJABŁA“ z 1882 r.

List z Podgórza.

Mój Panie Djable!

Jakiś Zoilus wielicki popisał różne awanterje przeciwko sławetnemu naszemu burmistrzowi i wydrukował takowe w Gazecie krakowskiej. Oburzeni tem nasi i Radni niektórzy i niektórzy Nieradni ale lubiący jako uczeni mężowie radzić — napisali w imieniu Rady Podgórskiej protest przeciwko tym kpinom Zoilusa i też wydrukowali w Gaz. krak.. no i dobrze się stało i dobrzeby było gdyby nie to, że mnie legł kamień na sercu. Nie byłem na Podgórzu wówczas, bo u mojej siostry rodzonej ulubiona krowa ocieliła się właśnie, więc musiałem pojechać na instalację. Gdyby nie to, byłbym także ów protest podpisał, choć się dopiero szykuję na przyszłego radnego — bo to nasz pan burmistrz nie wypuszcza nigdy ze swojej łaski i opieki tych, którzy mu bakę świécą — czy jak się to tam nazywa po inteligencku: przyjaźń ludzka. Otóż myślę sobie: napiszę sam taki protest przeciw napaściom Zoilusa wielickiego do ciebie panie Djable i będzie dobrze a może i lepiéj, no, i robię to panie dobrodzieju!

Zoilus wielicki plecie jak po śliwkach, a ma jakieś sowie oczy, bo dojrzał, to na palcach, to na ciemieniu naszego sławetnego prezydenta jakichś plam, których dojrzeć nie może trzydzieści par radzieckich oczów, których właścicielami (trzeba ci wiedzieć) są figury zajęte dobrem miasta jak nieprzymierzając niańki. Jedna dziecko karmi, druga kąpie, trzecia starannie powija, inna chucha, a inna nad kolebką śpiewa, jeźli biedactwo zaczyna z jakiego powodu kwilić — no, więc pojmiesz panie Djable, że takiemu dziecku garb nie wyrośnie — że tacy radni pilnie czuwają nad czynnościami burmistrza, więc robiąc swój protest wiedzieli co robią i basta!

Mówię basta, bo trzeba ci panie Djable wiedzieć, że nie pierwszy lepszy wójt czy burmistrz czy prezydent, może się poszczycić takiemi przymiotami jak nasz! On przed kilku laty wykuł w skale jamę na chowanie mięsa, którą jakiś cycerone nazwał w francuskim przewodniku: „jamą Twardowskiego“, a która to jama daleko lepsza od prawdziwej, czemś ta zasypanej pono z wiedzą p. Łebkowskiego — On jeździł do Wiednia i wystarał się o posterunek kolejowy dla Podgórza. On z ministrami za pan brat — a spytajcie pierwszego lepszego żyda to się dowiecie jaki on ich protektor, kubek w kubek drugi Jaśn. Wielm. Pan Weigel. On bałamutne gazety powyrzucał za drzwi, książek jak i ja nie czytuje, bo to tałałajstwo tylko rozum ociemnia, a ma instykt którym się kieruje na pociechę miasta. On bardzo słusznie nie chce zaprowadzić straży pożarnej bo wie że jakby się paliło we dnie choćby do północy to Eminowicz zjedzie, a stóletniem doświadczeniem przekonał się że na Podgórzu po północy nie może się palić nigdy. Dlatego mówię jak Kowbasiuk i jego Excelencja p. Gracholski: Niechaj bude jak buwało — my żadnych zmian nie chcemy. Bodaj nam nasz Prezydent burmistrzował w naszych głowach, sercach i kieszeniach na wieki wieków... Nie powiadam: amen — bo się właśnie dowiaduję, że dla dobra i państwa anstrjackiego i królestwa Galicji ma kandydować na posła — więc jeszcze o jego zaletach i czynach gdy przyjdzie pora powiem więcej. Serwus

Trumtrumkiewicz.

Oświata i policya.

(autentyk)

Tego łotra Apuchtina
Z sukinsynów-sukinsyna,
Policmajster nie zbyt dawno
Wypchnął za drzwi, ręką wprawną.
Rzecz tak była: Mistrz oświaty,
Gdzieś usłyszał: „Weźmiesz baty“.
Więc w policję wpadł i nuże
Łajać: „Jacyż wy są stróże,
Ja już czuję kij na grzebie,
A wy o tem nic nie wiecie?“

Policmajster oburzony
— „Cóż to znów (rzekł) za androny?
Wiesz z kim mówisz? z Boturlinem.“
—„Znaju! z równym minia **czynem.**“
—„Da! lecz tutaj z wyższą władzą.“
I sobaczyć jął go bardzo,
Co przyniosła na ząb ślina,
Wlepiał w mistrza Apuchtina.
„Nic nie szkodzi (dodał wreszcie)
Choćbyś dostał kijów dwieście,
Bo Bóg przecie stworzył **kije**
Na takie jak wy bestye.“

Apuchtin coś zaczął z góry,
Jako protektor swej skóry,
Lecz nim skończył rozjuszony,
Został za drzwi wyrzucony!

Z tego płynie sens moralny,
Zdaniem mojem, kapitalny,
Że się stało z Apuchtinem,
Jak ze zwykłym sukinsynem;
Dla którego kij dębowy
Przeznaczony od Jechowy.

Nie od Lacha — to sobaka,
Dostał porcję od rodaka!

B—c.

Paralela historyczno-chirurgicza.

Braci syjamskich, którzy od urodzenia żyli ze sobą złączeni węzłem serdecznym, Dr. Nelaton, za pomocą noża rozłączył.

Dr. Czerwiński zaś „Reformę“ i „Gazetę krakowską, które od urodzenia samego żyły z sobą jak pies z kotem — złączył w jedno ciało i uczynił siostrami syjamskiemi.

Bracia Syjamscy po operacji dr. Nelatona w krótce umarli — czy operacja dr. Czerwińskiego będzie również szczęśliwą to nie długa pszyszłość pokaże.

W księgarni.

— Cóż? Nabożeństwo za Mickiewicza.
— Wypadło świetnie — narodu pełno.
Ksiądz biskup celebrował.
— Co ty gadasz? Celebrował? A niechże mu Bóg da zdrowie i wróci miłość tych, którzy go już za obcego w narodowych nabożeństwach uważać zaczęli.

Pięć medali zasługi i list pochwalny
za niezrównane środki
mianowicie:

ANTILENTTILIA
usuwa ***piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,*** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość.— Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA
nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądzki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem ***MAGNOLINY*** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. ***MAGNOLINA*** usuwa ***czerwoność nosa,*** niszczy ***wągry*** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA
Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem ej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr.

Orientalina czyli Pudr w płynie
nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeżą i konserwuje. Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — ***Cena pudełka 1 złr.***

PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY
cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i Przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — ***PILIPTON*** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. ***Cena flakonu 1 złr. 50 ct.***

WALENTIN
najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem

Cały Flakon 3 złr. Pół Flakonu 1 złr. 60 ct.

NIGRETINA
Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. ***Cena 1 złr.***

Jan Ihnatowicz, magister farmacji i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Nabyć można we Lwowie w fabryce ulica Kopernika L. 3, oraz u pp. Kozłowskiego, Hawranka, H. Lillera i Bystrzanowskiego; w Krakowie w Filji Sukiennice l 20, w Boodach u p. Witkowskiego, w Buczaczu u p. Müllera, w Brzeżanach u p. Millera, w TarnOpolu u p. Jamrogiewicza, w Stanisławowie u p. Macury, w Przemyślu u p. Nahlika, w Jarosławiu u p. Wisłockiego, w Samborze u p. Marescha, w Podhajcach a p. Karzykiewicza, w Stryju u p. Wysoczańskiego, w Kołomyi u p. Stenzla, w Drohobyczu u p. Raczki. w Husiatenie u p. Czerskiego, w Podkamieniu u p. Koncewicza, w Bóbrce p. Międliycki,

283cia LOTERYA PIENIĘŻNA.

Ciągnienia nastąpią nieodwołalnie
dnia 13 Grudnia b. r.

Najnowsza ta Hamburgska loterja pieniężna zawiera 93,500 losów a **47.600** wygranych oprócz tego jednę premią w kwocie **250.000** marek wszystkie te wygrane zostaną wylosowane w 7 klasach czyli oddziałach:

1. klasa	**4.000**	wygr. = M.	**116.000**	**4.** klasa	**4.000**	wygr. = M.	**452 100**
2 „	**4.000**	„ = „	**210.620**	**5.** „	**2.500**	„ = „	**415.600**
3. „	**4.000**	„ = „	**331.150**	**6** „	**1.500**	„ = „	**351.655**

7. klasa **27.600** wygranych i premia, łącznie **6,757.150** Marek.

Nie ma żadnej loteryi, którąby większe widoki przedstawiała.

Program rozlosowania tych 47.600 wygranych jest przez Rząd Hamburgski potwierdzony i nadzwyczaj interesująco dla grającego zestawiony, ponieważ wygrywający główną trafną w kwocie **150.000** Marek, zarazem może wygrać i premią w kwocie **250.000** Marek, w ten sposób największa wygraną w szczęśliwym wypadku

400,000 Marek

wynosi.

Szczegółowe zestawienie wszystkich 47.600 wygranych i 1 premii:

1 premia	Mrk. 250,000	= M.	250,000	54 wyg.	à M. 5000	= M.	270,000
1 wygr.	à „ 150,000	= „	150,000	5 „	à „ 4000	= „	20,000
1 „	à „ 100,000	= „	100,000	108 „	à „ 3000	= „	324,000
1 „	à „ 60,000	= „	60,000	264 „	à „ 2000	= „	528,000
1 „	à „ 50,000	= „	50,000	10 „	à „ 1500	= „	15,000
2 „	à „ 40,000	= „	80,000	3 „	à „ 1200	= „	3,600
3 „	à „ 30,000	= „	90,000	530 „	à „ 1000	= „	530,000
4 „	à „ 25,000	= „	100,000	1073 „	à „ 500	= „	536,500
2 „	à „ 20,000	= „	40,000	101 „	à „ 300	= „	30,300
2 „	à „ 15,000	= „	30,000	25 „	à „ 250	= „	6,250
1 „	à „ 12,000	= „	12,000	86 „	à „ 200	= „	17,000
24 „	à „ 10,000	= „	240,000	100 „	à „ 150	= „	15,000
3 „	à „ 8,000	= „	24,000	27069 „	à „ 145	= „	3,925,005
3 „	à „ 6,000	= „	18,000	2400 „	à „ 124	= „	297,600

15,725 wygr. po 100, 94, 67, 50, 40, 20 Marek.

Cena losów jest urzędownie ustanowioną a wynosi do 1 klasy czyli oddziału:
Austr. Wal. **3 fl. 50 ct.** za 1 **cały** los oryginalny
„ „ **1 „ 75** „ za **pół** losu oryginalnego
„ „ **— „ 90** „ za **ćwierć** losu oryginal.

Każdy los jest herbem państwowym opatrzony, niemniej połowy i ćwiercie losu. Do zamówień należy dołączyć przypadającą należytość w bankn tach austr. lub w austr. markach listowych. Na żądanie przesyłamy losy także za zaliczką pocztową. Do każdej przesyłki losów dołączamy urzędowy program ciągnień, uwidoczniający dokładnie rozdział wygranych i wkładek w każdej klasie. Gdyby odbiorca naszej przesyłki nie był zadowolony z programu, natedy jesteśmy gotowi **przed rozpoczęciem ciągnienia I-go oddziału,** losy napowrót przyjąć, a pieniądze zapłocone zwrócić. Na żądanie przesyłamy franco, szczegółowy program ciągnień, nawet bez zamówienia losów. Nazwisko każdego zamawiającego notuje się w naszych księgach, **urzędowe zaś listy ciągnień** przesyłamy zaraz każdemu posiadaczowi losu. Kwoty wygrane zostają u nas do dyspozycyi wygrywającego.

Na żądanie, może być wypłaconą kwota wygrana, i w miejscu zamieszkania wygrywającego.

Upraszamy przesyłać zamówienia wprost pod adresami:

Haupt-Loterie-Bureau

Isenthal & Comp., Hamburg.

Nasza firma istnieje już przeszło pół wieku, a byliśmy już często w położeniu, i w Austryi znaczne główne wygrane wypłacić. Dziękujemy sz. publiczności za okazane nam dotychczasowe zaufanie, a spodziewamy stać się w przeszłości godnym tego zaufania przez szybkie i dokładne wykonywanie zamówień.

W 282-iej loteryi padła główna wygrana Marek 250,000 na naszą kolektórę, i została przez nas wypłaconą w Preszburgu.

Niezawodny płyn na
ODGNIOTKI
E. RADLERA, aptekarza pod „Złotą Głową",
W KRAKOWIE.

Pędzlując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony paznogciem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po pierwszem lub drugiém pędzlowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym. — Cena 50 ct.

OBWIESZCZENIE.

Obok znacznie zniżonych cen gazu od 1 b. m. polecamy na rozpoczynającą się porę roku, piece gazowe, przyrządy do gotowania na gazie, tudzież wszelkie aparaty do celów technicznych.

W domach, gdzie rury gazowe się już znajdują, a urządzenie gazowe to umożebnia, złączamy przyrządy do gotowania z rurami gazowemi własnym kosztem. Również gazometry i całe urządzenia do oświetlenia gazem, po bliższem porozumieniu się z nami względem warunków, na własny koszt zaprowadzamy i wynajmujemy, a w ten sposób użytkujący gazu, oszczędzają koszta zaprowadzenia rur, gazomierza i t. p.

Kraków w Październiku 1882 roku.

Zarząd Zakładu gazowego
Konr. Voss.



J. HIRSCHFELD

W KRAKOWIE,

ulica Grodzka L. 20, obok apteki Wgo Stockmara

poleca swój

NAJWIĘKSZY MAGAZYN

PŁASZCZÓW DAMSKICH

po znanych umiarkowanych cenach, według wzorów paryzkich, berlińskich i wiedeńskich.

Poręcza najlepszy i wykwintny towar, tudzież najdokładniejsze wykonanie.



NAJLEPSZA

WODA

KOLOŃSKA

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilchelma Fenza** w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA

w Kolonii Nr. 4511.

NAJNOWSZE i POPRAWNE

MASZYNY DO SZYCIA

z gwarancją 5-letnią

raty tygodniowe po 1 złr. lub podług umowy.

Szumne anonsy firm zagranicznych oraz gromada ajentów, krążących po kraju z tandeckiemi maszynami pod nazwą „Oryginalne“ wyłapują **nieostrożnych kupujących** — Taka maszyna prędzej się popsuje, nim zapłaconą zostanie, ciężko szyje **i zdrowiu szkodzi.**



Kilkaset maszyn kupionych w innychhandlach przysyła P. T. Publiczność do mnie rocznie do zamiany na maszyny praktyczne i poprawne.

Zamianę i specyalną naprawę maszyn do szycia wszystkich systemów, czółenka, części składowe, igły i oliwę, do maszyn, zarazem swój

Zakład optyczny

poleca

H. NIEMETZ mechanik i optyk, Kraków, Pałac Spiski.

OGŁOSZENIE.

Poszukuje się

kupna majątku ziemskiego

w cenie od 30-80,000 złr. w. a.

z inwentarzem lub bez tego, — tak samo

kupna lasu budowlowego

od 200 do 300, 400, 500 i 600 mórg.

Administrator, rządca, ekonom, leśniczy i gajowy znajdą posady w Galicyi.

Bliższej informacyi udzieli Bióro, za dołączeniem 20 ct. w znaczkach pocztowych na odpowiedź

„CONCORDIA“

Centralno-Komisowy Instytut we Wrocławiu

Schmiedebrücke Nr. 46.

BAZAR MEBLOWY

Kraków, Hotel Saski ul. św. Jana

poleca względom P. T. Publiczności

WIELKI WYBÓR MEBLI.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

Nakładem księgarni

J. M. HIMMELBLAUA w KRAKOWIE

opuścił prasę

KALENDARZ

Polski, Ruski, astronomiczno-gospodarski, illustrowany,

na rok pański jubileusz.

—1 8 8 3—

w dwóchsetletnią rocznicę wiktoryi wiedeńskiej.

Ułożony na sposób słynnych kalendarzy Stan. **Duńczewskiego.** Oprócz zwykłych kalendarskich wiadomości obejmuje informacyjne: spis posłów do Rady Państwa i sejmowych, wykaz Rad powiatowych i t. d. W części literackiéj z rycinami, portretami i planem; między innemi zajmujące artykuły: Częstochowa, Jubileusz Sobieskiego, Zamek Oleski, Życiorys Młockiego i Sadowskiego, Restauracya zamku krak., Nowe budynki (gmach uniwersytecki i Kasa oszczędności) i t. d. i t. d.

Cena 50 centów.

Odsprzedającym odstępuje się rabat.